

Prawda jest taka, że nie jesteśmy gotowi na ewentualną wojnę

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 18, grudzień 2024 14:11

Alina Piekarcz

Odslony: 755

W grudniu ubiegłego roku, według analizy przeprowadzonej przez Międzynarodowy Instytut Studiów Strategicznych (MISS) na świecie toczyły się 183 konflikty zbrojne. W tym samym czasie amerykański „Financial Times” uznał wojnę na Ukrainie za najpoważniejsze europejskie starcie po drugiej wojnie światowej. Od kilku lat, niemal każdego dnia w różnych mediach toczy się dyskusja na temat tego, czy grozi nam czy może już jesteśmy w trakcie kolejnego starcia na poziomie globalnym i czy światu grozi zagłada nuklearna.

Na początku listopada 2024 roku opublikowano wyniki badań opracowanych przez European National Panels, które zostały przeprowadzone na terenie Polski, Słowacji, Czech, Ukrainy oraz Węgier. Ich głównym celem było zbadanie nastawienia mieszkańców tych krajów do uchodźców z Ukrainy, ale przy okazji respondenci zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na kilka dodatkowych pytań, dotyczących między innymi obaw przed konfrontacją zbrojną na terenie Polski. Dr hab. Piotr Długosz – kierownik Interdyscyplinarnego Laboratorium Badań nad Wojną w Ukrainie, który nadzorował polską część badania, zwrócił uwagę na znaczącą zmianę postaw w stosunku do roku poprzedniego między innymi w odniesieniu do lęku przed wojną. Wnioski są takie, że dziś obawia się tego 40% Polaków, zaś 28% naszego społeczeństwa boi się użycia przez Rosję broni jądrowej.

Gotowość naszego państwa na wojnę nie rośnie tak szybko jak strach przed nią

Faktem jest, że Polska od dłuższego czasu jest europejskim liderem jeżeli chodzi o wydatki na obronność. W zestawieniu przygotowanym przez NATO w 2024 roku, dotyczącym szacunkowych procentowych wydatków PKB na obronność, Polska zajęła pierwsze miejsce wśród państw będących członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego uzyskując wynik 4,12%. Choć jest on najlepszy, wcale nie oznacza, że nasz kraj jest gotowy na wojnę.

Aktualnie Polska armia wciąż jest w trakcie modernizacji. Oznacza to, że nie osiągnęła jeszcze pełnej gotowości – wojska są dopiero wyposażane w najnowocześniejszą broń i sprzęt bojowy, lecz realizacja wielu kontraktów rozciągnięta jest na kilka lat wprzód. Ekspertki podkreślają brak systemu skutecznej obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej, wielu z nich wskazuje również na pilną potrzebę dokonania korekty planów obronnych oraz konieczność przygotowania samego społeczeństwa na wypadek ewentualnego konfliktu.

Problem tkwi w samorządach?

Piętą achillesową polskiego systemu obronnego z pewnością są budowle ochronne, czyli schrony i inne miejsca ukrycia. Według wyliczeń Najwyższej Izby Kontroli, gdyby dziś w Polsce wybuchła wojna, tylko niespełna 4% mieszkańców naszego kraju mogłoby się do nich ewakuować. Inną sprawą jest to, że mniej niż połowa z nich nadaje się obecnie do jakiegokolwiek użytku. Według tych samych danych, największe szanse na schronienie mieliby mieszkańcy Województwa śląskiego, gdzie doliczono się ponad 2 300 miejsc ukrycia, najmniejsze – lubuskiego, gdzie istnieje tylko 75 takich obiektów.

Jedną z głównych przyczyn niewystarczającej liczby budowli ochronnych oraz ich niezadowalającego stanu technicznego są niskie, w stosunku do potrzeb, wydatki na utrzymanie, konserwację oraz budowę budowli ochronnych. Takie inwestycje podejmuje jedynie 6,25% kontrolowanych urzędów wojewódzkich oraz 9,4% urzędów gmin. Według przytoczonego raportu widoczna jest także ogromna dysproporcja w wielkości środków przeznaczanych w Polsce na obronę narodową i na budownictwo ochronne. W 2021 roku wydatki na budownictwo ochronne w Polsce wyniosły 214 tys. złotych natomiast

wydatki na obronę narodową 58 125 536 tys. złotych.

Po to, abyśmy naprawdę byli gotowi na wypadek wojny

27 listopada w Krakowie odbył się I Ogólnopolski Kongres pn. „System Obrony Rzeczypospolitej. Bezpieczna Polska i Obywatele” zorganizowany przez Federację Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Prezydenta Krakowa oraz Marszałka Województwa Małopolskiego. Wydarzenie, w którym udział wzięli między innymi Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, były Prezydent RP Bronisław Komorowski, prof. Jerzy Buzek, a także liczne grono ekspertów z zakresu obronności, było kolejnym ważnym głosem w toczącej się od kilku lat debacie publicznej o bezpieczeństwie naszego kraju. Zaproszeni goście poruszyli szereg tematów związanych ze zbrojeniami oraz obronnością w kontekście militarnym, ale nie tylko.

Ciekawym i ważnym z punktu widzenia zwykłych obywateli był wątek poświęcony obronie cywilnej. Podjął go między innymi prof. Jerzy Buzek, który podkreślił, że wszelkie działania obronne z natury rzeczy zaczynają się od rządu, a kończą na społeczeństwie obywatelskim. Zwrócił uwagę, że równocześnie z trwającym zbrojeniem naszego kraju, powinna odbywać się praca nad odbudową zaufania do społeczeństwa obywatelskiego. Według byłego premiera każdy mieszkaniec naszego kraju powinien zostać włączony w budowanie systemu obronnego, chociażby przez przekazanie mu ulotki zawierającej informacje na temat przetrwania w pierwszych dniach wojny. Na inny aspekt zaangażowania obywatelskiego w ramach działań obronnych zwrócił uwagę Marek Budzisz, ekspert do spraw Rosji, który stwierdził, że w Polsce powinno być przynajmniej milion osób znających swoją rolę i konkretne miejsce w systemie obrony cywilnej.

Wszystko rozbija się o brak pieniędzy

Samorządowcy są gotowi do działania, ale nie mają na to funduszy – tak można podsumować głosy przedstawicieli regionów, na których w dużym stopniu będzie spoczywać bezpośrednia odpowiedzialność za wdrożenie nowej ustawy o obronie cywilnej. Krzysztof Kosiński, Prezydent Ciechanowa i Wiceprezes Związku Miast Polskich przyznał, że samorządowcy mają również obawy o to, że nie będą w stanie wybudować na przykład dużych, nowoczesnych, bezpiecznych i w pełni wyposażonych schronów w założonych terminach: – *Takich inwestycji nie da się przygotować w tak krótkim czasie* – przekonywał.

W podobnym tonie wypowiadał się Stanisław Jastrzębski, Wójt Gminy Długosidło i Prezes Związku Gmin Wiejskich: – *My, samorządowcy nie boimy się pracy, ale nie radzimy sobie z brakiem środków, a tym samym brakiem rąk do pracy. Jako gminy wiejskie nie jesteśmy w stanie pokryć wydatków własnych, jak mamy więc wykonywać nowe zadania?* – pytał. Z drugiej strony wskazał, że według wszelkich aktualnych analiz, nie ma zbyt wiele czasu na przygotowanie się do ewentualnej wojny, bo żaden agresor nie będzie czekał dziesięciu lat, zanim państwo będzie gotowe.

Ustawa o obronie cywilnej wejdzie w życie od 1 stycznia 2025 roku. Za realizację polityki państwa w zakresie ochrony ludności i obrony cywilnej ma odpowiadać minister właściwy do spraw wewnętrznych, jednak to burmistrzowie, prezydenci miast, starostowie oraz wojewodowie będą nadzorować realizację zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej odpowiednio na obszarach gmin, powiatów i województw. Zgodnie z zapisami ustawy, na finansowanie zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej będą przeznaczane corocznie środki w wysokości nie niższej niż 0,3% PKB.